Kraków dnia 30 Czerwca 1879 r.

DJABEŁ



ROK 11. Nr. 12.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 24. — Rękopisma nie zwracają się, ale bywają niszczone.

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech **2** marki.

Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 24 (pod adresem: **Redakcja „Djabła.“**)

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.**

Numer pojedynczy 20 ct.

MEA CULPA.

Chciałem jak wiecie przed oczy wam stawić
Kwiat kandydatów i pobłogosławić
Ich drogom, czując w miłości szataniéj,
Że do Rajchsratu zostaną wybrani.
Chciałem sumiennie przypomnieć ich czyny,
Odświeżyć zwiędłe niejednych wawrzyny,
I wyrzec z **Czasem**: za takie przymioty
Dajcie im wieniec Montyona złoty!
Gdym jednak spojrzał w rozpoczętą listę,
Łzy z ócz pociekły jak grochy szabliste,
A serce w bolu „o Boże (wołało)
Taka ich **kupa** — a **krzeseł tak mało**“.
Cóż ja tu pocznę? zarówno ich cenię,
Chciałbym każdemu wyzłocić siedzenie...
Więc dusza pęknie gdy który przepadnie
Bo niemcom przecie nikt miejsca nie skradnie.
Wśród takiéj troski Bóg zesłał pociechę!
Jak ongi z niebios pod Piastową strzechę,
Tak dziś pod Twoją, Galicyjo miła,
Z Wiednia **aniołów** drużyna przybyła.
A wszyscy tacy i piękni i czyści...
Tyle z nich każdy przedstawia korzyści,
Złotem tak sypią, że **moi wybrańce**
Znikli mi przy nich jak jacy... szafrańce!
Gdy zaś dostrzegłem, że w **kraju są gęby**
Co tym **aniołom** w hołd pieją jak zięby;
W trąbem swych puścił — i wołam do Ciebie
O Galicyo: bądź mądrą w potrzebie!
Wybierz ich wszystkich! niech Moskwa się zżyma,
Niech się z zazdrości wściekknie duch **Kaima,**
Widząc jak **Abel** jest aniołom drogi,
Skoro z **darami** przyszli w jego progi.
O Galicyjo! dźwignij w górę głowę,
Dziś w oczach świata większaś o połowę,
Bo tych aniołów **kosztownawyprawa**
Świadczy jak znaną jest **Twoich cnót sława!**
Wybierz ich, Matko, za stróżów swéj ziemi...
Lecz warto także byś wysłała z niemi
I owych **piewców**, którym się udało
Taką Cię okryć nieśmiertelną chwałą.

Djabeł.

Wiadomości brukowe,

Dyrektor opery lwowskiej na wyjezdnem z Krakowa, zostawił w Redakcji „Djabła“ cały czysty dochód z przedstawień na rzecz muzykalnie zaniedbanych mieszkańców.

Wianki tego roku wypadły tak świetnie jak nigdy. Były obrazy z żywych osób, golce i w odzieniu bóstwa ochrzczone cudackiemi nazwami podług książki Gołębiowskiego a pomysłu p. Niedziałkowskiego — były ognie bengalskie wodne i powietrzne, były ciemności tajemnicze, była Wisła płynąca, był Zamek dumający, były wojskowe muzyki, były śpiewające galary, były krakowianki, była łódka z rycerstwem polującem na biedne świeczki, był smok, baran i Krakus w miłej komitywie ugrupowani niby centralny komitet wyborczy, były chóry, były tuby, były krzyki, były brawa, były nudy, był nawet i księżyc widocznie oczarowany, tylko **wianków** nie było! Pokazuje się, że ich z każdym rokiem ubywa, z czego nie wiemy, czy smucić się czy cieszyć. Z pomiędzy niewielkiej liczby tych wianków odznaczał się jeden iście jakiejś djablicy wianuszek, bo z beczki napełnionej

palącą się smołą. Sądzimy, że jedynie Belzebub mógłby się pokusić o złapanie wianka takich rozmiarów i tak rozpalonego. Pojawiło się także kilka skromniejszych wianków z okazami wyższego nastroju poetycznego, które tak zachwyciły Tempusia, że ich nie omieszkał uwiecznić w swem wnętrzu.

Wkrótce nakładem „Czasu" wyjdzie broszura polityczna, zapowiedziana już w artykule wstępnym p. t.: „Coby się było stało, gdyby **kula** co dosięgnęła Lula w kraju Kafrów 1879 r. dosięgnęła była jego ojca pod Sedanem w roku 1871."

Gabinet archeologiczny otrzymał w darze od osób urządzających **wianki** kostjumy wilkołaków, jako też wiernie z natury zdjęte fotografje świeżo odkrytych bóstw: **Wodana, Czuda, Nuda, Auski, Breszykty, Warpulisa, Piernata, Lolusia, Blagiry.**

W dworcu kolei żelaznej przed odejściem pociągu lwowskiego odśpiewanym został przed dziesięciu dniami uniwersalny chór przeplatany zgrzytaniem zębów z opery: „**Lwowska opera.**" Jeżeli to jest prawdą, że pewne błogosławieństwa są wysłuchane, to beatafikacja p. Dobrzańskiego niezawodnie nastąpi na pociechę i chwałę niektórych członków Krajowego Wydziału.

Rozmowa między komedjantami.

(Autentyczna.)

— Gdzie ty kandydujesz?

— W X. A ty?

— W Y.

— No, to ja pojadę przemawiać za tobą w Y, a ty jedź i gadaj za mną w X. co tylko ślina do ust przyniesie!

— Doskonale! ale najlepiej będzie jeżeli sobie tutaj zaraz zredagujemy wspólnie mówkę, którą obydwaj będziemy mogli i tu i tam wypowiedzieć!

— Niepotrzeba. Czy to czy owo będzie się mówiło, to wszystko jedno dla tych kulfonów, byle tylko gęsto przeplatać szumnemi frazesami o „znanej całemu światu najgorętszej miłości szanownego posła dla ojczyzny" — mówić: co on to w Rajchsracie zrobił, co myślał zrobić i co zrobi niezawodnie, w nadchodzącej kadencji — wtrącić zręcznie, że ruble teraz spadły jedynie w skutek chłodnego przywitania się szanownego posła z hr. Andrassym; — grzmiącym głosem a z przestankami wydeklamować o równości wszystkich stanów na tej ziemi, użyźnionej krwią ojców naszych, największych w świecie demokratów; wtrącić zręcznie, aby żydów skaptować, że szanowny poseł stał i stoi wytrwale w obronie praw bożych, czem daje rękojmię, że i wszystkie wyznania zarówno szanuje — nareszcie zakończyć, że ten najwyższy zaszczyt obywatelski powinien być tylko złożonym w ręce najzasłużeńszego i doświadczonego już męża — a reszta pójdzie jak z płatka. Gdzie komedja tam się i klaka znajduje zawsze, więc...

— Wybornie! doskonale! Tylko się nie jąkaj, gdy o mnie będziesz mówił, bo to efekt psuje.

Ciąg dalszy Nagrobków.

Szewcowi.

Szył buty z prefesyi i był szanowany,
Ale jak ów z Efezu zachciał dla odmiany,
Z „**szlachetnéj denuncjacji**" szyć je w na-[szym grodzie;
I tak wkrótce zasłynął w tym nowym zawodzie,
Że kiedy do wieczności wyniósł się z Krakowa
To „Czas", twórca **rzemiosła** o którem tu [mowa,
Zawiadomił świat cały w „Umarłych rubryce"
Z jakich przyczyn **pan majster** wlazł **na Ra-[kowice.**

Rajchsratowiczowi.

W polskich butach, pasie, żupanie, kontuszu,
Bajał do wyborców, pełen animuszu:
O miłości kraju, centralistów chłostał,
Póki szło o mandat, a kiedy go dostał
Przeszedł w obóz wrogi, oblepił się frakiem
I kpił **z samorządu** wraz **z jurcą** pijakiem:
Przy nowych wyborach ten mąż zamaszysty
Znów polskie wzuł buty! Z ust secesjonisty
Wyszło przyrzeczenie: **służby w polskiem [kole**
Komitet... wyborcy... ot zamilczeć wolę
O świetnym przebiegu téj kandydatury!...
Patryjota mandat otrzymał raz wtóry...
A gdy się to stało wdział kuse odzienie
I śmiał się szyderczo trącając w kieszenie...
. . . .
. . . .
Zmów za jego rozum paciorek wędrowcze!
Tęgiego **barana** — miało stado **owcze!**

Warpulisowi

(figura z mitologii polskiej pomysłu pana Niedziałkowskiego).

Mawiał: „**Jam utczciwy**" — chociaż malwer-[sował!
Mawiał: „**Jam bez skazy**", choć denuncjował.
Mawiał: „**Jam uczony**", choć nie znał pisowni,
„**Jam mądry**", choć głupstwa płatał najwymow-[niej!
Był **Radcą**, był **Królem, Bachusem, Amo-[rem,**
Gdyby chciał to byłby i **gubernatorem,**
Bo **financministrem** był, choć w ciemię bity!
Zgoła **był**! dopóki nie odwalił **kity.**
Dzisiaj **jest umarłym**! a ziemia ojczysta
Dopiero **dziś** z niego **co może** korzysta!

Biskupowi.

Kto z narodem swym bój wiedzie
Prędzej, później tam pojedzie
Gdzie pieprz rośnie, po nagrodę!
Dzban do czasu nosi wodę
Kpiłem z kraju gardłem całem
Odpłaty się doczekałem:
Przyszła kryska na Matyska,
Byłem celem **pośmiewiska:**
Aż nareszcie z odrobiny
Uwarzonéj **baraniny,**
Śmierć przecięła żywot głupi
Pół cygański, pół biskupi....
. . . .
. . . .
Zmów przechodniu za mą duszę,
Grzech był **ciężki** — cierpieć muszę...
A **Wik**.... powiedz z cicha,
Że i tu duch ku niéj wzdycha!

Zegarmistrzowi.

„**Był to wielki kręctacz**" ten ów o mnie [plecie,
I psuje mi kredyt aż na tamtym świecie!
A cóż jestem winien, żem **z przyzwyczajenia**
Uprawiał nietylko **fachowe** kręcenia!
Módlcie się do świętéj za mną Rodzicielki,
Mam z tych **kręceń** domek dla dzieci nie-[wielki.

Jurcowi.

Za carskie **pieniądze** carską **śpiewkę** nucił,
Pił, na Lachów szczekał, chłopów bałamucił!
A gdy raz nie doszły **hrosze** za te śpiewki
Obraz Matki Boskiéj wyciągnął z cerkiewki
I do karczmy zaniósł! Światai Matiery
Dał wódki na kredyt żyd za rubl czetiery.
Poczem wciąż **batiuszka** w taki wpadał zapał,
Że horyłkę póty raz po raz tak chlapał,
Póki dusza jego z cielska nie uciekła!
Dzisiaj żłopie **dziegieć**, gdzieś w kanałach [piekła.

(C. d. n.)

OBWIESZCZENIE.

Dla zabezpieczenia traw i innych zielsk rosnących na plantacjach, wydane były bajeczne sumy na sprawienie barjer grubych, barjer z łat i barjer zbitych kołkami, tak że nieledwie każda trawa miała swój kołek, swoją barjerę i była bezpiecznie zakrytą przed okiem szanownéj publiczności. Gdy jednak Szanowna p. t. Publiczność, jako też osoby publiczne, psy i reszta ludności, nietylko tem nie dała się powstrzymać od wyrządzania trawom szkody, ale nadto poważyła się uszkadzać wyżej wyrażone barjery — świetny Magistrat widzi się zmuszonym dla zabezpieczenia znowu barjer sprawić kilkunastu dozorców, którzy będą strzegli barjer a barjery będą strzegły trawy. Pierwszeństwo na dozorców otrzymają ci, którzy okażą już pewną wprawę w łapaniu psów, gdyż sprawianie osobnych ad hoc urzędników naraziłoby świetny magistrat na powiększenie i tak już wielkich wydatków. Nadto świetny Magistrat widzi się spowodowanym przypomnieć, że siadanie na poręczach i przechodzenie przez nie dozwolonem jest tylko w czasie nieobecności dozorców i porządniejszej publiczności; ktoby zaś miał nieszczęście być złapanym na gorącym uczynku podlegać będzie następującym karom:

a) **Za zniszczenie metra grubej barjery** 1 złr. 20 cent. (Poniżej metra wolno uszkadzać bez narażenia się na karę.

Ktoby zaś miał ochotę zapłacić karę, powinien nosić z sobą metrówkę, aby mógł z pomocą takowej ściśle zastósować się do przepisów świetnego Magistratu i nie uszkadzał ani mniej ani więcej jak metr.)

b) Za kradzież ławki żelaznej **bogaty i porządnie ubrany** obywatel płaci 25 guldenów na rzecz **ubogich miejscowych**, lub jeżeli mu to wszystko jedno daje dozorcy **kartę wizytową** — biedny odsiedzi w kozie 14 dni (także na rzecz ubogich miejscowych). W przeciągu więc 42 dni może ubogi złodziej przyjść do posiadania 3 ławek bezpłatnie — a w przeciągu 3 miesięcy do kompletnego garnituru mebli.

c) Za **przypadkowe** uszkodzenie **stolika żelaznego** płaci się karę od 1 do 3 guldenów, za **umyślne** nic się nie płaci.

d) Za **kopanie psa** w świeżo zasianym trawniku 1 gul. kary — za **kopanie** tegoż samego **psa** w dobrze zarosłym trawniku tylko 20 cent.

e) Za jeżdżenie konno po trawnikach i ścieżkach płaci się 5 gul. Osoby jeżdżące na osłach, jako też i same osły luzem spacerujące po plantach są od kary uwolnione — a to ze względu na kilku osłów stanowiących żywy remanent świetnego Magistratu.

f) Gdyby ktokolwiek **z porządnej** publiczności robił na plantach **nieporządek** czy to **sam**, czy jego **pies**, lub inne jakie zwierzę, winien dozorca zwrócić uwagę z wszelką **grzecznością**, czy to tego **ktosia**, czy jego **psa**, czy innego jakowego zwierzęcia z nim idącego, aby tego **zaniechał**.

g) Każdy **wyrobnik** siadający na ławkach plantacyjnych, uważany będzie za **pijaka**, jak również każdy **pijak** za **wyrobnika** — także każda **kobieta publiczna**, uważaną będzie za **służącą**, a każda **służąca** za **kobietę publiczną** — i takowym siadanie wzbronionem będzie w czasie, gdy **porządniejsza publiczność** przechadzki używać będzie. (Od tego salomonowego wyroku dozwala świetny Magistrat ludziom przez niego sponiewieranym zanieść skargę przed trybunał opinji publicznej o obrazę czci wyrządzoną takiem sklasyfikowaniem stanów uczciwie pracujących na kawałek chleba. **P. D.**)

h) **Rozsądkowi** dozorcy zostawionem będzie, które osoby liczyć do **porządnych** a które do **nieporządnych** — które kobiety do **publicznych**, a które do **prywatnych**. (Mężczyzni publiczni, to jest zajmujący publiczne urzęda, wyłączeni będą od tego).

i) Ponieważ ludziom **źle odzianym** wzbronionem jest według niniejszego ogłoszenia rozpieranie się na ławkach, przeto osoby życzące sobie rozpierać się, będą łaskawe odziewać się ile możności **dobrze** według najświeższéj mody. Zakaz **złego** odziewania się, nie stosuje się wcale do kobiet dobrze wydekoltowanych.

k) Przepisy te stosują się do wszystkich osób, wyjąwszy wyższych urzędników miejskich, ich familji, przyjaciół tychże, jako też przyjaciół ich przyjaciół. Gdyby takowe osoby dozorca ośmielił się napastować za uszkodzenia, ulegnie karze od prostego zbesztania aż do utracenia urzędu piastowanego.

Dan w Pipidówce L. 13298.

Wypracował w przeciągu dwóch dni
Stylistykiewicz
burmistrz magistracki.

(Ogłoszenie niniejsze wystylizowane jak wszystkie ogłoszenia magistratu w języku panującym na Spiżu, otrzymawszy bezwzględną aprobatę miejscowego wysoko politycznego dziennika — zostało opublikowane za pośrednictwem pewnych kasztanów).

Lament Czasu nad losem Francji

(przez nadwornego poetę Redakcji).

Biedna ta Francja, los jej mnie rozczula,
Ani Cesarza nie ma, ani króla,
Ni jezuicka nią rządzi gromada,
O biada! biada!

Kiedyż o Francjo możesz być w nadziei,
Że będziesz miała szczęście Galilei,
Hofratów w sejmie, — ministrów bez teki
Na wieków wieki?

Chambord ogłupiał — a Lulu nie żyje,
Republikanizm znów podnosi szyję,
I rządzą tobą Grevy i Gambety,
Oj, oj, niestety!

U nas inaczej — Stańczyków gromada
Co chce drukuje i robi i gada,
I przeciwników gdy zechce pobija,
Bo jej Rząd sprzyja.

Kiedyż nieszczęsna i biedna Francyjo
Będziesz się mogła zrównać z Galicyją?
Wiernopoddańczą być, konserwatywną
Pilzneropiwną?

O! o! nieprędko, bo tylko nam dano
Przez jezuityzm być ziemią wybraną,
A ciebie spalą pioruny siarczyste,
Laudetur Christe!

Nowe figielki Tempusia.

Tempora mutantur, a nasz **Tempuś** jako nieodrodny ich synek także **bałamutuje** czyli **bałamuci.** Upodobał sobie dra Henryka Blumenstocka, urzędnika biura prasowego w Wiedniu, i gwałtem go zalicza do nowych sił parlamentarnych, choć dr. Blumenstock sam wyraźnie oświadczył, że posłem być nie chce. Gdyby tak od **Tempusia** zależało, to pan Blumenstock zostałby wzięty do rajchsratu przemocą, tak jak w Rosyi biorą gwałtem w rekruty.

Najciekawsze są owe zalety dla których nasz **Tempuś** tak sobie p. Blumenstocka upodobał. Wyliczył on je dnia 19 czerwca na czele przeglądu politycznego a jest ich trzy:

Primo zatem: „p. Blumenstock nigdy nie przestał pracować i działać, a nieraz z korzyścią na rzecz interesów polskich“. Miły Boże! więc już nie mamy kandydatów którzyby nietylko **zawsze** ale choć **nieraz** na korzyść interesów polskich działali?

Secundo: „p. Blumenstock przyjąłby mandat poselski z przeświadczeniem, że gdyby zaszła dla niego kolizja obowiązków uniknąłby jéj złożeniem mandatu lub urzędu.“ Ej Tempusiu! jeżeli rzeczywiście wierzysz że p. Blumenstock jest pożyteczny dla kraju na swym urzędzie, toś mu powinien raczéj radzić, żeby nie stawał w takiem położeniu w którem mógłby być zmuszony urząd ten złożyć. Na miejsce posła który składa mandat kraj może wybrać innego, ale do biura prasowego kraj urzędników nie wybiera. Niechże więc p. Blumenstock strzeże swojéj misji w biurze prasowem i niech jej nie naraża lekkomyślnie przyjmując mandat w Radzie państwa.

Tertio: „p. Blumenstock jest izraelitą który się poczuwa do łączności z krajem.“ Tempusiu dobrodzieju! więc dziś aż w Wiedniu szukać musisz izraelity, któryby się poczuwał do téj łączności, a gdzież się podział ów izraelita, którego niegdyś w przystępie prawdy nazwałeś „prawym ojczyzny naszéj synem“ i którego popierałeś, gdzie się podział dr. **Warschauer?** Czy zmienił przekonania, czy się przeniósł do innéj części świata, czy przyjął urząd w biurze prasowem, któryby go mógł postawić w kolizji obowiązków? Ot, krótką pamięć masz **Tempusiu** i przydałby się nie Blumenstock ale jaki zwyczajny **Stock** aby ci ją trochę przedłużyć.

Jeszcze słówko miły **Tempusiu**! Zgadzamy się z tobą najchętniéj, że pomiędzy p. Erbem i Blumenstockiem ta zachodzi różnica, iż pierwszy jest niemcem drugi polakiem, ale i ty zgódź się z nami, że jest między nimi to podobieństwo iż obaj urzędują w biurze prasowem. Otóż jeżeli niemcy swoich kandydatów z biura prasowego wysyłają aby sobie zdobywali krzesła poselskie **in partibus infidelium**, w ziemiach polskich, a u siebie wybierają niezależnych, to i my miejmy ten rozum polityczny co oni i starajmy się naszego oficjalno-prasowego kandydata przeprowadzić w jakim okręgu czysto niemieckim w Niższéj Austryi lub w Tyrolu, a wtedy będzie dla nas prawdziwą korzyścią, jeżeli się będzie do łączności z naszym krajem poczuwał i zechce **nieraz** pracować na jego korzyść.

„Wszystkim się zdawało, że p. Wojski gra jeszcze a to echo grało.“

Taką dewizę można dać komisji, która się zeszła na szpital św. Ducha dla parcelowania go, bo wszystkim się zdawało, że miejsce to zajmują jeszcze warjaci i to furjanci najwięksi, a tymczasem ich tam już wcale nie było.

Przed targami na pieczone gołąbki w Galilei.



Alboż my to jacy tacy, alboż my to nie polacy — Dana ino dana, Galicjo kochana!

Apostrofa przedwyborcza.

Izbo handlowa! poważnym umysłem
Powiem ci słówko, ein freundliches Wort.
Wahasz się czyli dla handlu z przemysłem
Wznieść... **burg** w rajchsracie czy urządzić... **port**,
Lecz miła Izbo, strzeż się, strzeż omamień,
Daję ci radę delikatną, fein,
Kto chce budować, wprzód musi mieć kamień,
Najpierwszym zatem powinien być... **stein.**
Na nim się oprzej nim zaczniesz budowę,
Do której dzielny potrzebny jest łeb,
Bo ma on głowy więcéj niż połowę,
Ma aż dwie trzecie w dwóch literach... **ep.**

PODSŁUCHANE.

W letniej kawiarni.

— Panie, proszę mnie nie potrącać — jestem **metrem** muzyki.

— Więc cóż z tego?

— Jakto? co! Czyż pan nie wiesz, że za uszkodzenie każdego **metra** na plantacjach, magistrat naznacza kary od centów 75 do 12 szóstek?

Przed kasztanem na plantach.

Podlotek (czytając przylepione ogłoszenie). Proszę mamy co to są za jedne te **kobiety publiczne**, grubemi wydrukowane literami, że im nie wolno między publicznością na ławkach siadać?

Pani (zakłopotana). Są to, widzisz moje dziecko, takie panie, które bojąc się spacerować same, chodzą publicznie z obcymi mężczyznami!

P. Ach mój Boże! to i nam nie wolno usiąść a mnie nogi tak bolą!

P. Dlaczego nie wolno?

P. Bo i mamusia jak tylko papa wyjedzie na wieś, bojąc się spacerować sama, zawsze z panem Władysławem wychodzi na planty!

Na wiankach.

— Patrzajno Mańciu, to oni zupełnie są nadzy!

— Jak mamę kocham, prawda! Ach moja droga jakie też to ładne, napatrzeć się nie mogę.

— Co?

— Te zielone na nich girlandy!

* * *

— Dzisty Wojtek! Cuz to za ryba hań na tym galarze!

— A no juści to smok co Krakusa dusi!

— A kajze ten Krakus!

— A no juści ten baron!

— A cuz to za psia para ten koło nich **żołmiz**, co nic na to nie mówi.

— A no juści to Kościusko!

— Cie, cie, Wojtek, bodajcie gęś kopła jak ty to wis wszystko!

— Ba, cyzem jo to nie chodził do ¢koły miejski cy co?

Z kroniki wyborczéj.

Byli secesjoniści złożyli na rynku lwowskim publiczną przysięgę, że już nigdy nie będą robili secesji zbiorowéj, ale pojedyńczą, każdy na luzaka, à la hrabia Mieroszewski. Obecni téj przysiędze reprezentanci komitetu centralnego przedwyborczego przyrzekli z tego powodu secesjonistom takie poparcie, jakiego doznaje od nich hrabia secesjonista-luzak, postawiony na pierwszem miejscu w szeregu kandydatów Galicji zachodniéj i przez komitet i przez **Djabła.**

Kandydat na posła, adwokat z Wiednia dr. Duniecki, oświadczył w mowie kandydackiéj, że jeżeli przegra sprawę wyborczą, to mu jego klijenci żadnéj sprawy nie powierzą, będzie więc stanowczo zgubionym. Wzruszeni tem wyborcy oświadczyli mu, że jeżeli chce sprawę wyborczą wygrać niech cofnie swoją kandydaturę, a w takim razie stanie się to czego pragnął, to jest nie zostanie wybranym, a jego klijenci nie będą mieli powodu odmawiać mu zaufania.

Zwraca się uwagę wyborców pragnących **sprzedać swoje głosy**, że impresarjowie teatralni płacą za ten towar daleko drożéj niż kandydaci na posłów, kto zatem ma zamiar wejść w taki handel niech się uda do pp. Strakoschów et cons. a nie do pp. Dunieckich, Erbów, Szarfów itp., którzy ich najniegodniéj chcą wyzyskać.

Borytel otec Zakłyńskij wydał odezwę do wyborców, w któréj oświadcza, że dlatego tylko zastawił **ikony** ze swojéj cerkwi u żydów, aby dowieść, że pomimo ustawy p. Rydzowskiego są w Galicji tacy, którzy pożyczają na zastaw, z czego wynika, że ta ustawa jest niedostateczną. Otec Zakłyńskij występuje zatem jako kandydat w miejsce dra Rydzowskiego i przyrzeka przeforsować lepszą ustawę.

W czasie wyborów do sejmu nie było **maksymy,** za pomocą któréj możnaby obalić wybór dra Warszauera, więc użyto w tym celu **Maksymiljana....** dra Zatorskiego. Zwracamy uwagę wyborców, że i obecnie podczas wyborów do Rady państwa jeżeli taka **maksyma** się nie znajdzie, przydać się może jaki **Maksymiljan** — np. dr. Machalski.

Do Cesarzowej Eugenji.

Czemu łzy twe nie wstrzymały
Syna w domu? Czemu Lulu
Pojechał do kraju Zulu
I naraził się na strzały?
Lepiej było pod Sedanem
Być przyszłości jego stróżem,
Nie dać ojcu zostać tchórzem...
Byłby dziś Francyi panem.

TELEGRAMY.

Kurjer warszawski. Straszny brak klepek dał się uczuć w administracji fabryk cukru: Lubna i Szreniawa. Administracja w tym roku potrzebować będzie wyłącznie dla siebie 1200 kóp klepek — z czego główny administrator zastrzegł dla siebie 200, tak na potrzeby codzienne, jak i występy w dnie uroczyste i świąteczne. Spodziewać się należy, że teraz najzłośliwsze języki administratora o brak klepek posądzać nie będą mogły.

Petersburg. Ukazem cesarskim każdy kupiec bogaty, który ośmieli się płacić kontrybucję nihilistom i nie doniesie o nich rządowi, ma być skazanym na śmierć, ukazem zaś nihilistów każdy kupiec nie płacący nałożonej na niego kontrybucji będzie karany śmiercią. Zamożni więc kupcy nie mają już kłopotu zajmować się życiem — i jeżeli teraz zachoruje z nich który, to nie potrzebują wydatkować na lekarzy i lekarstwa — gdyż ani car ani nihiliści nie pozwolą mu umrzeć naturalną śmiercią. Jakto zawsze: „nie ma złego coby na dobre nie wyszło.“

Konstantynopol. Osman basza, który tak mężnie wytrzymał oblężenie moskali pod Plewną — nie zdołał w Plewnie wytrzymać ataku **złotych pokus** i upadł sromotnie.

Kair. Kedyw zgodził się na abdykację z tronu pod warunkiem, aby mocarstwa nastające na to wyrobiły mu pierwej posadę dyrektora, w którym większym banku galicyjskim.

Paryż. W tych dniach przybyła do Paryża wypędzona z Galicji **pani Secesja** i zamieszkała hotel w bliskości przyszłego parlamentu.

Nowy Sącz. Prokuratorja dowiedziawszy się z **Czasu**, że pan Erb, radca ministerjalny, działa pieniędzmi, aby zostać wybranym do Rady państwa, postanowiła zaraz w dniu 1 Kwietnia 1880 r. wytoczyć p. radcy ministerjalnemu proces karny o to bezprawie.

Londyn. W parlamencie odczytano oświadczenie króla zulusów Keczwajo, że szczerze żałuje, iż jego poddani, nie będąc cywilizowanymi, nie mogli rozpoznać księcia Ludwika Napoleona i pozbawili go życia. Król zulusów w poczuciu solidarności monarchicznej radzi członkom wszelkiej dynastji, aby się nie wybierali na wojnę z dzikimi dopóki ich nie ucywilizują.

Kair. Wierzyciele kedywa założyli protest przeciw oddawaniu tronu egipskiego komukolwiek. Utrzymują, że tron ten, jako w drodze prawnéj egzekucji przez nich zajęty, winien być wcielony do masy upadłości, a następnie sprzedany przez licytację w hotelu Druot w Paryżu najwięcéj dającemu amatorowi. Najwyższe powagi prawnicze orzekły, iż ze stanowiska jurydycznego słuszności temu żądaniu odmówić niepodobna.

Z tym numerem kończy się 2 kwartał prenum.

BAZAR MEBLOWY

w Krakowie, Hotel Saski, ulica św. Jana

poleca względom P. T. Publiczności

NAJWIĘKSZY WYBÓR MEBLI

wszelhiego rodzaju i we wszelhich gatunhach drzewa

po cenach umiarkowanych.

Edward Filipowicz, jubiler

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 88.

Magazyn wyrobów jubilerskich ze złota, srebra i drogich kamien

w najmodniejszym guście.

Wykonywa wszelkie obstalunki punktualnie i po

umiarkowanych cenach.

W. Jachimowicz, malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Wielopole Nr. 88,

podejmuje się malowania kościołów, pałaców i t. p.

wykonuje wszelkie DEKORACYE, FIRMY i WYSTAWY,

złocenia, bronzowania,

lakierowanie mebli, naśladujące drzewo i marmur.

H. KRETSCHMER

róg Rynku i ulicy Szewskiej, *w domu hr. H. Wodzickiego,*

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH,

Skład ***herbaty*** i wszelkich ***towarów kolonialnych***, po nader umiarkowanych cenach. Zarazem poleca Wiel. Duchowieństwu i klasztorom wielki wybór ***obrazków świętych*** i ***medalików, koronek różańców paryzkich***, ***bibułki*** i ***liście do kwiatków***, oraz

SKŁAD PAPIERU.

SKŁAD TOWARÓW

tokarskich i galanteryjnych

pod firmą;

JAN BAJER

przy ulicy Grodzkiej pod l. 89.

wielki wybór cygarniczek i fajek piankowych, cybuchów wiśniowych i jaśminowych, łasek i spinek z kości słoniowej, kul bilardowych i do kręgli.

Przyjmuje wszelkie reperacye tokarskie.

Przedmioty paryskie

pod najściślejszą

dyskrecją

rozsyłam

bez opłaty cła.

Wszelkie przedmioty gumowe.

Z zupełnem zaufaniem

udać się można do

Fabryki wyrobów gumowych

F. W. Gaerte, Hamburg.

Wyroby z gumy i rybiego pęcherza

za tuzin 2—6 marek, listownie. NB. Cennik gratis.

Zygmunt WASILKOWSKI

AJENT

warszawskiego przedsiębiorstwa asfaltowego,

asfaltuje:

KOŚCIOŁY, HALLE,

browary,

kręgielnie, podwórza,

chodniki,

sienie, kuchnie,

STAJNIE, PIWNICE,

warstwy od wilgoci w murach

i t. p. roboty — najlepszemi asfaltami:

Limmerowskim lub Włoskim

Kraków, ul. Zwierzyniecka **Nr 92.**

dom Wgo Herteux'go.

Dla mężczyzn wszelkiego wieku.

Osłabienie powstałe z nadużyć młodości, ciężkich chorób lub rozdraźnienia nerwowego w póżnym nawet wieku może być trwale i gruntownie usunięte przez używanie

Dra Brown'a aqua vitae.

Natychmiastowa skuteczność zapewnia się. Środek najzupełniej nieszkodliwy. Podziękowania ze wszystkich krajów.

Wyłączna rozsyłka pod dyskrecją, franco, z głównego składu ***A. G. Alvensleben, Berlin SW. Kochstrasse, 45***, za nadesłaniem 10 marek (6 złr.) lub za zaliczką.

Przekonanie się świadczy o prawdzie!

DLA SZUKAJĄCYCH

EGZYSTENCJI

lub korzystnego

pobocznego zajęcia

służą moje 23-letniem doświadczeniem, spostrzeżeniami i gruntownemi studjami świetnie sprawdzone ***Instrukcje*** i ***Wykłady*** dla wykształconych mężczyzn uczciwego i sumiennego charakteru. W Wiedniu wykład ustny lub na piśmie. Najgruntowniejsze wyjaśnienia z zupełnem praktycznem wtajemniczeniem we wszystko, co do wszelkich praktycznych, uczciwych, pewnych, stałych i skutecznych środków zarabiania pieniędzy. Mieszkający na prowincji bez względu na stan i miejscowość, mogą także przez natychmiastowe założenie *samoistnego*, przyjemnego i uczciwego interesu

ZAPEWNIĆ SOBIE EGZYSTENCJĘ

z wielkiemi widokami na przyszłość, nawet ***bez*** kapitału i ***bez*** zmiany miejsca zamieszkania, ***zaraz*** pod ***gwarancją*** skutku. Jedyne w swoim rodzaju, ***bez konkurencji*** w Europie, corocznie rozszerzane na nowe korzystne bardzo liczne gałęzie zarobkowania. Przy zręcznem i racjonalnem kierownictwie, wytrwałości, pilnej zabiegłości i rzetelnem prowadzeniu można zarobić rocznie ***30,000 do 50,000 złr.*** a w miarę okoliczności nawet więcej niż dwa razy tyle.

Mnóstwo wymownych dowodów oświeca to co powiedziano wspaniałemi promieniami najświetniejszego powodzenia.

Adres: **Leo Binder, Wien, Reisnerstrasse, 29.**

WYROBY GUMOWE i z RYBIEGO PĘCHERZA

najpewniejsze **ochronne preparata** prawdziwe francuzkie, hurtownie i cząstkowe tuzin po 1, 2, 3, 4 do 5 złr.

Przedmioty osobliwe dla Pań

(francuzkie gąbki) tuzin po 2 złr. 50 ct.

Przyrząd ochronny przeciw cierpieniom sennym

w formie opaski sztuka 2 złr. 50 ct.,

rozsyła za zaliczką pocztową **Gummi-Waaren-Agentie**

Alex. Mosé, Wien. I. Köllnerhofgasse, Nr. 4. I. Stock.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Gabinet historji naturalnej (w gmachu Uniwersytetu ulica św. Anny) bezpłatnie.

Bibloteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg **Kopernika** *z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii, ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.*

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Pracownia technologii chemicznej i chemii ogólnej i technologicznej w Instytucie techniczno-przemysłowym (róg ul. Jagielońskiej i Gołębiej) codziennie od 12-2 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w pałacu biskupim, ul. Franciszkańska) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na pierwszem piętrze po prawej.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

Filija banku hipotecznego. *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, *Rynek głów. Szara kamienica.*

Albert Mendelsburg, *Rynek N. 9.*

Dentyści.

I. Dłużyński, *(ul. św. Jana Nr. 308. piętro II.) Od godz. 9tej do wpół do 1szej i od 2 do 6.*

K. Goebel *(ulica Franciszkańska Nr. 151) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.*

Apteki.

J. Trauczyński *(apteka pod koroną), Rynek, obok pałacu pod Baranami. Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.*

Antoni Dylski *pod „złotą Głową“ rynek 52, przy wejściu do ulicy Grodzkiej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże, perfumerje i wszelkie środki lecznicze zagraniczne i krajowe.*

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, *(na Wesołej ul. Podwale 27 B przy plantacjach). Fotografje w oświetleniu zwykłem lub rembrantowskiem, i połyskiem, tuzin 6 złr., pół tuzina 3 złr. 50 ct. codziennie bez względu na pogodę. Kolorowanie fotografij akwarellą lub olejno uskuteczmia się na żądanie.*

A. Szubert, *przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia.*

Hotele

Drezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.*

Kawiarnie.

Rehman. *Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.*

Magazyny i handle.

Leon Feintuch. *(Rynek przy wchodzie w ulicę Grodzką). Największy magazyn nowości, towarów galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryzkie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Takiż sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georgea.*

Józef Riedel, *Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami“. Skład wszelkich przyborów do* **haftu i szycia** *płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj,* **materyj** *i galonów na* **aparata kościelne** *i t. p. Główny Skład Herbaty.*

Antoni Wojczyński, *Rynek główny, dom własny. Magazyn towarów bławatnych oraz* **skład płócien** *i bielizny stołowej.*

Wilhelm Fenz, *(Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

Andr. Schultz, *Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów* **norymbergskich i korzennych.** *Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w rożnych gatunkach, oraz* **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

F. Lenert, *plac Marjacki Nr 374. Cement portlandzki, gips i farby.*

Juliusz Grosse, *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

F. Lenert, *plac Maryjacki Nr. 374. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

Jan Janiga, *w Krzysztoforach Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny Skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po jak najumiarkowańszych cenach.*

H. Fritsch, *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

L. Księżopolski, *ul. św. Jana 305. Dom komisowy do sprzedaży piwa i mąki. Utrzymuje na składzie piwo tenczyńskie, bock. Główna sprzedaż na flaszki. Codziennie od godziny 6 rano do 8 wieczór.*

Fabryka pierników.

K. Molęcki *w Krakowie przy ul. Brackiej l. 158. Kupującym za 3 złr. dodaje się 30 całusków albo 30 grymasików. Cennik pierników rozsyła darmo.*

Zakład optyczny.

A. Biasion. *(Rynek ul. Grodzka). Magazyn założony w r. 1801. Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne. Najnowsze i najgustowniejsze monogramy oblongue na papierach listowych, francuzkich i angielskich. Bilety wizytowe z najnowszemi wzorami druku. Wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania.*

Składy fortepianów.

F. Masłowski, *Nr 309 przy ulicy św. Jana.*

Składy nafty.

Parvi, *ul Grodzka l. 97. Skład nafty krajowej i amerykańskiej, lamp i przyborów.*

Wyroby jubilerskie.

Władysław Glixelli, *ulica Grodzka Nr. 53 26/27. Wszelkie zamówienia i zamiany uskutecznia. Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje.*

J. N. Gołowski, *Rynek Główny l. 11, obok księgarni D. F. Friedleina.*

Pracownia sukien damskich.

Aleksandra Zamoyska, *Rynek gł. Nr. 48, naprzeciw kościoła św. Wojciecha. Wszelkie zamówienia Szanownych Pań wykonywane będą starannie, z należną wytwornością, czy to według najświeższych* **wzorów paryskich,** *czy własnego pomysłu.*

Magazyn ubiorów męzkich.

Józef Zarzycki, *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.*

Andrzej Bernacki, *ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe — przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż i roboty.*

Litografie.

A. Pruszyński, *ulica Floryańska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

Fabryka wód gazowych.

K. Rząca *wyrabia wody lekarskie tj. żelaziste, przeczyszczające, wodę selcerską itp. tudzież wodę sodową i limonady gazowe.*

Zegarmistrze.

Antoni Kowalski, *Rynek główny Nr. 22 naprzeciw Ratusza. Wielki i doborowy skład najnowszych i najgustowniejszych zegarków kieszonkowych oraz ściennych i stołowych po cenach umiarkowanych. Przyjmuje także wszelkie reparacye tychże.*

Wyroby stolarskie.

R. Chmurski, *ul. św. Józefa l. 493. Objąwszy po ś. p. ojcu swoim jedną z pierwszorzędnych stolarni w Krakowie, poleca wyroby starannie i sumiennie wykonane z dobrego materyału.*

F. Eisfeld, *ulica Wiślna, pałac Biskupi, poleca wyroby stolarskie własnej roboty jako to: biórka, szafy damskie biórka, stołki do jadalnych pokoi, łóżka, kredense, i t. d. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wyroby stolarskie. ręcząc za dobroć materyału, jak również i sumienne wykonanie.*

Sprzedaż mięsa.

Antoni Świątek, *ulica Teatralna, w domu własnym gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż* **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

Fabryki wyrobów masarskich.

Wiktor Armółowicz, *przy ulicy Floryańskiej pod L. 352 poleca Sz. Publiczności wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.*

Stanisław Armółowicz, *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.*

J. K. Kurkiewicz *przy ul Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.*

Owocarnia.

M. Zamościk, *ulica Florjańska, naprzeciw 3 ch dzwonów. Odbiera i przesyła codziennie świeże owoce włoskie i węgierskie, oraz przyjmuje zamówienia na* **winogrona kuracyjne** *voslawskie i węgierskie po zniżonej cenie. Tamże skład bulionu ze zwierzyny.*

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, *ul. św. Jana Nr. 305, wprost hotelu Saskiego. Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Szklarz.

K. Grünwald, *przy ul. Brackiej l. 158. Wykonywa wszelkie roboty tak większych jak mniejszych rozmiarów po cenach umiarkowanych. Utrzymuje na składzie zwierciadlane szyby belgijskie, pruskie i czeskie. Wprawia szyby ze szkła zwykłego po 10 cent. za stopę kwadratową. Podejmuje się także wszelkich robot wchodzących w zakres pokostowania drzwi i okien.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca St. Strzeszyński. Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 12 DJABŁA.

ROZMOWA PODSŁUCHANA

nad Wisłą, obok łazienek Wójcickiego.

Mąż *(nagi w kusych hajdawerkach)*. Dlaczego na téj łódce jest chorągiewka?

Zbawca *topielców*. A nie widzi to pon, że to do ratowania tych, co sie topiom.

M. Ba, kiedy przed paru dniami utopił się jakiś chłopak, a nie wyratowałeś go?

Z. Ha, jakżem go miał zratować, kiéj mi pan majstrot kazoł dopiro na drugi dzień przyjechać z łódkom.

M. Dlaczegóż tak późno?

Z. Jakto późno, dyć zawdy dopiro od 1 lipca jest łódka?

M. A czy się to nie kąpią przed pierwszym?

Z. Niechze sie ta kąpiom, ale nie powinni dopóki pan majsrot nie pozwoli, a św. Jan wody nie poświęci.

M. A czemuż tu stoisz pod łazienkami, kiedy po całej Wiśle jest tyle kąpiących się, to jeżeli który zacznie tonąć, nie zdążysz z pomocą.

Z. Ale — bede sie ta piekł na słońcu, to niech nie łażą na środek kiej nie znają pływać. Jak dopadnę a wystawi rękę z wody, to go wyciągnę.

M. A jak odrazu pójdzie na dno?

Z. Hano — to niechzese ta siedzi, pon majsrot nie godził mnie, zebym na dno łaził i juści!

Ex re tej rozmowy autentycznej zanosimy do Rady miasta Krakowa następującą prośbę:

Swietna Rado!

Kilka tysięcy chłopaków uczęszcza do szkół przez Ciebie, która się mianujesz macierzą tego grodu, i nie przez Ciebie wybudowanych. Gdy promienie słońca nietylko ogrzeją wodę w Wiśle, ale nawet potężnie przypieką plecy i inne okolice studenckiego ciała, pędzą chłopcy gromadami używać kąpieli wiślanej, po większej części nie umiejąc pływać! Dlaczegóż o nasza opiekunko, nie pomyślisz nad tem, aby im ułatwić szkołę pływania? Czyż życie ich ma zależeć jedynie od **fregatki**, która zdobna flagą o krakowskich kolorach, **wtedy dopiero funkcjonować zaczyna, gdy zrobi się wrzask w mieście, że jeden z jego synów bezpowrotnego dał nurka?** Toż najmniejsza mieścina Cis-Litawska (poza granicami Galilei) ma swą **Szwimschulę**, toż nawet wróg Twój najzaciętszy, **rozczorchany Lwów**, ma szkołę pływania — mimo, że nie posiada Wisły, ale tylko staw Pełczyński! Toż biedna ś. p. Rzeczpospolita Krakowska miała pod zamkiem pływalnię; za srogich Bachowskich czasów była ona na błoniach, a za Twych rządów autonomicznych wcale jej nie ma!!! I o takim zakładzie, tak potrzebnym dla zdrowia i życia młodzieży nikt nie wspomni, nawet **Czas**, poświęcający tyle miejsca dla wykładu z pism moskiewskich o nihilizmie, nie ma kącika w kronice swojéj na przypomnienie, że trzeba dzieci uczyć pływać! Być może, że który ze Stańczyków, widząc w studentach przyszłych socjalistów, komunistów i nihilistów, sprzeciwi się urządzeniu szkoły pływania i woląc, aby się zawczasu wytopili, podniesie w łonie twojem krzyk na brak funduszów! Być może, że niektórzy z wybrańców, uważając z przyzwyczajenia wyborców **nie za rozdających mandaty, ale za poddańczuków i hołotę**, spowodują przejście do porządku dziennego nad tą prośbą, pomimo tych przypuszczeń, zanoszę ją do stóp twoich macierzyńskich! Małżonko 60ciu ojców, racz trochę mniej uprawiać wielką politykę, a weź się do mniejszej. Zanim wybudujesz nowy teatr i zaprowadzisz wodociągi, wyznacz jaką sumkę na pływalnią. Zafundowałaś nam na Sukiennicach **koguta i indyka**, a od Szewskiej ulicy **wielki ołtarz** — jeżeli ci wystarcza na takie ozdoby, to może znajdziesz i grosz na urządzenie szkoły pływania, **quod erat demonstrandum.**

Z uszanowaniem

obywatel pierwszy lepszy.

DO Dra WARSZAUERA.

Kiedy Byki, Hönigsmany
Kandydują na przemiany
W galicyjskim gdzieś tam Wschodzie,
Ku wielkiej narodu szkodzie,
Czemu Waszmość siedzi w dziurze
Nie myśląc o kandydaturze?
To grzech, zwłaszcza w obec Byków,
Hönigsmanów — co rzemyków,
Pretendenci ci zażarci,
Wiązać Waści nie są warci;
Boś człekiem nie ladajakiem
Razem żydem — i polakiem! —
Komitet wyborczy zbłądził,
Krzywdę sobie sam wyrządził,
Że przepomniał o Waszmości
I zaletach i polskości.
Gdyby zboczył od zasady:
„Tylko Stańczyk! tylko blady“
I stawił cię, oraz innych,
Równie jak ty znanych, czynnych,
Toby Byki, Hönigsmany,
Lub gdzieśindziej pangermany
Nie stawali przed tych drogą,
Co krajowi służyć mogą!
Lecz jeżeli w Komitecie
Po staremu wciąż się plecie...
Czemu sam po **złote runo**
Igrające nad trybuną
Nie poszedłeś jak przed laty?
Ty, coś sam mógł pobóść Byków,
Hönigsmanów, wiedeńczyków,
Czyjejś czekał aprobaty?
Chybaś miał wizyję wprzódy
Przez jakie trza kroczyć brudy,
Z narodowym chcąc mandatem
Stawić później się przed światem,
I zląkłeś się jak człek prawy
Tej wyprawy!

Na wystawie rysunków w szkole realnej.

— Przepraszam pana co też to przedstawia?

— To noc panie!

— Bardzo jakaś ciemna, bo nic dojrzeć nie można.

— Owszem, zwierzęta idą do wody?

— Jakie zwierzęta?

— Żubry i jeleń!

— Tak? a kto to robił?

— Jest nazwisko podpisane.

— Prawda. (Czytając) Chryste panie! Taż to mój syn!

— Cóż pana tak dziwi?

— Pan mówi, że tam ma być ten jakiś jeleń z żebrami. Jakże on go mógł zrobić, kiedy ten wisus nie nagryzmolić nie potrafi. Raz mu kazałem wyrysować twarz moją, to tyle było śmiechu, bo nos był zupełnie podobny do buta. Więc jakże by on mógł zrobić jakiegoś jelenia!

— Profesor zwykle poprawia...

— Chyba sam za ucznia robi, a w takim razie dziękuję za taką naukę, a jeżeliby we wszystkich przedmiotach takie się poprawki praktykowały, to ślicznieby naród wyszedł w przyszłości, mając społeczeństwo tak podobnem do świata cywilizowanego jak ów but do mojego nosa.

Do posła Ciencmiały

który zrzekł się kandydatury na Szląsku do Rady państwa, ażeby nie rozpraszać głosów na kandydata narodowego.

Szanowny pośle Cienciała,
Choć ani twego cień ciała
Nie pozostanie w rajchsracie,
Lecz będzie tam duch twój cały,
Gdy szląski lud usłucha cię
I dla zwalczenia kabały,
Co działa za Obraczajem,
Zawoła jako należy:
„Niech żyje poseł, ksiądz Świeży,
Bo z nim jest kraj a on z krajem!“

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

— Jakie jest podobieństwo między panią B. a parlamentem francuskim?

— Że oboje na zimę wybierają się do Paryża.

— Kiedy mamy najwięcéj polaków w Galicji?

— Przed wyborami. Po wyborach zaś pokazuje się, że wielu było tylko sztucznie ufarbowanych na prawdziwych patrjotów.

— Jakie jest podobieństwo między Stańczykiem a szampanem krakowskim?

— Że oba fałszują etykietę i firmę i sprawiają zamęt w głowie.

Tylko co **opuściło** prasę dzieło dwutomowe pod tyt.:

Najnowsza i najpraktyczniejsza metoda
NAUKI KROJU SUKIEN DAMSKICH
wydanie 4,
przez K. Głodzińskiego

nauczyciela krawiectwa damskiego i autora wielu dzieł tego rodzaju, zawiera wykład znacznie ***ułatwiony i ulepszony*** od poprzedniego wydania, tekstu obejmuje 4½ arkusza dużego formatu, tablic rysunkowych 35. Wzory wszelkich ubiorów damskich, począwszy od najprostszych sukien do najwykwintniejszych strojów, nie wyłączając najnowszych okryć, płaszczów, dolmanów i wszelkich innych, są wypróbowane i opracowane tak, że zasada w kroju przyjęta, zmianie ulędz nie może, co właśnie było najważniejszym celem autora, aby naukę tę osnuć na podstawie gruntownéj i zasadniczéj, i dać możność wykształcenia się bez lub zapomocą nauczyciela. Wykład ten oparty na kilkunastoletniéj praktyce, daje możność zapoznania się uczącym z najsubtelniejszemi odcieniami nauki kroju, daje możność każdéj osobie, wedle upodobania wprowadzać z czasem wszelkie przekształcenia, a rysunek ułatwionym zostaje za pomocą linijek krojowych, z których osoba nieumiejąca wcale rysować, wszelkie formy odtwarzać może. Ilość wykupionych poprzednich wydań dochodząca do 6,000 najlepiéj świadczy o użyteczności pracy autora, a kilka tysięcy osób przez niego wykształconych, daje opinię o zakładach jego egzystujących w Krakowie, we Lwowie i Warszawie, w których prowadzi się nauka kroju i ***szycia.*** Cena dzieła ***4 złr.*** Linijki krojowe używają się te same, co w poprzedniem wydaniu; cena ich ***1 złr. 50 ct.***

Dodatek zawierający wykład nauki kroju sukien i okryć damskich systemu francuzkiego, aby dać możność obznajmienia się z nim osobom, które go dla siebie za przystępniejszy uważają, oraz wykład kroju bielizny, dostaną bezpłatnie osoby nabywające te dzieła w czercu i lipcu.

WYJATEK z ORYGINALNEGO LISTU

do pana prof. i autora matematyki **Rudolfa von Orlicé,** Berlin, Kurfürstenstrasse 127.

Przyjm pan ponownie moje najszczersze podziękowanie, za pańskie łaskawe, zgodne z prawdą wyjaśnienia co do **nowo** pojawiających się oszukańszych konkurencji. Żałuję nieszczęśliwych, którzy się udają do takich *pospolitych konsortów.* Jeszcze raz **składam podziękowanie** panu prof. v. *Orlicé,* za wygrane **terno** i **trzy amba-solo.**

(Zgodne z prawdą i poświadczone natarjalnie.)

Lublana. **Aloizy Bauer.**

Zapytania względem niezawodnych instrukcji loteryjnych profesora i autora matematyki **R. v. Orlicé,** w Berlinie **Kurfürstenstrasse 127** odpowiadane są najchętniej **natychmiast gratis.**

Papier à Cigarettes
MARQUE DE FABRIQUE C. C.
LE HOUBLON
MARQUE DE FABRIQUE C. C.

Fabrication Française

Pour éviter la contrefaçon suscitée par le succès sans précédent de notre Papier, exiger que chaque feuille porte le mot LE HOUBLON, et que chaque boîte soit revêtue de cette étiquette avec notre signature.

Le Papier LE HOUBLON se trouve chez tous les marchands et négociants en cigares et cigarettes.

CAWLEY & HENRY À PARIS Seuls Fabricants

Cawley & Henry
Propres du Brevet.

EPILEPSIĘ (wielką chorobę)

jakoteż wszelkie **choroby nerwów** leczy listownie specjalista **Dr. Killisch** in Dresden (Neustadt). Dotychczas przeszło 11,000 przypadków chorobowych leczono.

HANDEL pod PALMĄ
ANTONIEGO HAWEŁKI
w Krakowie rynek główny l. 41,

Skład główny piwa pilznenskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie ***towary korzenne. Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki. Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czokoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie. Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Pasztety*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy, sosy, musztardy:*** francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Séry*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże.***

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

FRANCISZKA JOZEFA
ŹRÓDŁO GORZKIE

Uznana za najsilniejszą z wód mineralnych Buda-Pesztu.

(52·2 w 1.000 częściach).

Poświadczamy, że Franciszka Józefa źródło gorzkie okazało się skutecznem nietylko jako środek przeczyszczający bez boleści i niezawodnie we wszelkich niestrawnościach, ale także jako środek trwale regulujący funkcje żywotne.

Kraków dnia 1 kwietnia 1879 r.

C. k. szpital garnizonowy Nr. 15 w Krakowie

Dr. WERNER, c. k. Nadlekarz sztabu.

Znajduje się na składzie w Krakowie w handlu W. Goldwassera, A. Hawełki, K. Wentzla, oraz w aptekach K. Wiszniewskiego i E. Radlera.

Z ulubionych specjalnych wyrobów
APTEKARZA i CHEMIKA KAROLA RUSSA,
polecają się niniejszém:

TANNINGENE.

Najnowszy nie zawierający ołowiu, nieszkodliwy środek do farbowania siwych, białych i rudych włosów,
brwi i brwi, które najprostszym sposobem po jednorazowém użyciu, niezawodnie nabywają pięknéj połyskującéj
barwy naturalnéj bląd, brunatnéj lub czarnéj.
Cena ***2 złr. 50 cent.***

Dra LANDAUERA AROMATYCZNY BALSAM DO WŁOSÓW,

gwarantowany, niezawodny środek zapobieżenia wypadaniu włosów i przyspieszenia ich wzrostu po 2 – 3 razowém użyciu. Balsam ten włosom posiwiałym przywraca pierwotną naturalną barwę, ma najpiękniejszy zapach i nie smoli bynajmniéj skóry ani bielizny. Cena ***1 złr.***

Piegi, żółte plamy z chorób wątroby, węgry, zajady, czerwoność twarzy

opalenie od słońca i wszelkie niewłaściwości cery usuwa radykalnie przez absorbcją zbierających się materji

Dra Tobias Eau miraculeuse antéphélique

W ciągu jednéj nocy skóra odzyskuje miękkość, białość i delikatność Cena ***1 złr. 50 cent.***

Oryginalne wschodnie mleko Różane
KAROLA RUSSA,

przywraca skórze natychmiast, nie zaś dopiéro po długiem użyciu **delikatną, olśniewającą białość i świeżość młodzieńczą,** czego żadnym innym środkiem osiągnąć nie podobna, usuwa również zmarszczki, wszelkie żółte i brunatne plamy, i może służyć zarówno do wszelkich części ciała. Cena ***1 złr.***

Wszystkie tu wymienione **wyroby specjalne** są sumiennie zbadane, gwarantowane jako nieszkodliwe i jedynie otrzymane być mogą pod adresem:

Carl Russ' Nachfolger, Wien I., Wallfischgasse 3.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca St. Strzeszyński.

Druk W. Korneckiego.